

Niemcy ignorują niekorzystne dla nich orzeczenie TSUE

7 stycznia 2017

W październiku ub.r. Komisja Europejska udzieliła Gazpromowi zgody na wykorzystywanie od 1 stycznia 2017 r. 80 proc. przepustowości biegnącego tuż przy granicy z Polską niemieckiego gazociągu OPAL. Polski PGNiG, upatrując w tym zagrożenie dla własnych interesów, złożył do Trybunału Sprawiedliwości UE skargę na decyzję KE, a dodatkowo wniósł o zawieszenie jej wykonania do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia. Trybunał 23 grudnia przychylił się do wniosku PGNiG o zawieszenie. Niestety, Niemcy orzeczenie to olali i 1 stycznia udostępnili OPAL Gazpromowi.

Gazociąg OPAL to lądowa odnoga Nord Streamu biegnąca na terytorium Niemiec (wzdłuż granicy z Polską), aż do Czech. Do tej pory Rosjanie mogli wykorzystywać jedynie 50 proc. przepustowości OPAL-u, co znacznie ograniczało ich ekspansję na Zachód Europy. Restrykcje te były nałożone przez Unię Europejską, aby wykluczyć sytuację, w której Gazprom zdobywa pozycję dominującą w Europie i uzależnia od siebie państwa UE w zakresie dostaw błękitnego paliwa.

W październiku ub.r. Komisja Europejska pod przewodnictwem Jean-Claude Junckera podjęła kontrowersyjną decyzję o udostępnieniu rosyjskiemu Gazpromowi 80 proc. przepustowości OPAL-u od początku 2017 roku. W praktyce oznaczało to, że Rosjanie mogliby dostarczać do Europy Zachodniej znacznie większe ilości gazu i to bez konieczności budowy gazociągu Nord Stream 2. Dodatkowo wzrosłaby pozycja Niemiec, jako „huba gazowego” Unii Europejskiej, a jednocześnie istotnie osłabia się znaczenie Polski, jako strategicznego – do tej pory – państwa tranzytowego. O skutkach geopolitycznych (izolowanie, możliwość stosowania gazowego szantażu) nawet nie będę wspominał.

Polski PGNiG, upatrując w tym zagrożenie dla własnych interesów, złożył do Trybunał Sprawiedliwości UE skargę na decyzję Komisji Europejskiej. Dodatkowo wniósł o zawieszenie wykonania decyzji KE do czasu wydania przez Trybunał ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie.

Sędziowie z Luksemburga bardzo szybko zabrali się za sprawę i już 23 grudnia wydali orzeczenie w/s zawieszenia wykonania decyzji Komisji do czasu wydania ostatecznego wyroku. Warto podkreślić, że orzeczenie Trybunału to akt nadrzędny względem decyzji Komisji, co oznacza, że powinno być one respektowane bez wszystkie strony sporu. Niestety – Niemcy uznali inaczej. Począwszy od 1 stycznia przez OPAL, czyli niemiecką odnogę gazociągu Nord Stream z Rosji, płynie coraz więcej gazu, mimo orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE zawieszającego decyzję Komisji Europejskiej z października.

Wygląda więc na to, że tam gdzie w grę wchodzi gruba kasa z Rosji za transfer gazu oraz kwestia niezależności energetycznej Polski, nasi zachodni sąsiedzi dość luźno będą podchodzić do orzeczeń najważniejszych trybunałów UE. A rzekomo w Polsce miał być z tym problem...

Na podstawie: BiznesAlert.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl